

## „Polski brat“.

1.

Patrzaj, jak piękną jest postać twa,  
Lolu, Lolu!  
Patrząc w twe oczy, aż serce drga,  
Szczęśliw, kto cię w sercu ma.  
Lecz nie wierz nigdy miłostkom tym,  
Bo nie znasz jeszcze ten świat,  
Nie słuchaj czułych piosneczek zrad,  
Bo zwiędnie twój piękny kwiat.  
Lolu, Lolu! jeśli chcesz, wierzaj mi,  
Lolu! nie doznasz smutnych dni.  
Lecz trzymaj się mej zasady  
I mej dobrej rady,  
Nie wierz w ten świat, bo polski brat  
Odbierze wianuszek ci.

2.

Lola na me słowa śmiała się,  
Lola, Lola!  
Mówi, że w rady nie wierzy me  
I robi, jak się jej chce.  
Lecz gdy minęły kwartały trzy,  
Z jej oczu znikł blask i ład,  
Lola przelewa już gorzkie łzy,  
Straciła swój piękny kwiat.  
Lolu, Lolu! nie chciałaś wierzyć mi,  
Lolu, Lolu! doznałaś smutnych dni,  
Me słowa w żart obróciłaś  
I kwiatek swój utraciłaś.  
Twój piękny kwiat, twój polski brat  
Już dawno odebrał ci.

3.

Dawniej bujałaś, jak w gaju ptak,  
Lolu, Lolu!  
A teraz siedzisz cichutko tak,  
Do płaczu lez ci już brak.  
Te usta zmienione przyszłością swą,  
Usta i ręce twe drżą.  
A gdy wzrok spuścisz na łono swe,  
Zanucisz piosnkę tę:  
Lulaj, lulaj, mój mały piękny kwiat,  
Lulaj, lulaj, zapłato moich zrad.

Będę cię kołysała  
I wciąż cię nauczała,  
Byś poznał świat, narodów zdrađ,  
Byś nie był polski brat.

Taką to piosnkę usłyszeć można najczęściej na odludniejszych ulicach Lwowa; śpiewają ją najczęściej młodzi rzemieślnicy i robotnicy, którzy wracają od pracy lub używają swobody w dniu świąteczne. Za Żółkiewską rogatką aż huczy zwykle od tych melodyjnie brzmiących słów: „Lolu, Lolu!“ a słowa: „Twój polski brat, Twój piękny kwiat“ i t. p. rytmy, wywołuje się z wielkim naciskiem, powtarza się je częściej, niż trzeba nawet.

Zaciekawiona tekstem tej pieśni, której nie słyszałam ani w teatrze, ani na jakimkolwiek koncercie, prosiłam, by mi ją odpisano; podaję ją też w tej formie, jak mi ją odpisała osobistość, należąca do piątej kurii. Piosnkę tę śpiewają podług melodyi angielskiej pieśni, w której zamiast Loli występuje Daisy, jeżdżąca wraz z swoim Don Juanem na tandemie. Don Juan ten w polskiej piosence nosi miano czy przezwisko „polskiego brata“.

Czy losy Daisy są takie same, jak losy Loli, nie wiem, lecz warto by się dowiedzieć; wątpić jednak można, by polska pieśń była tylko przekładem angielskiej, wszak kto umie po angielsku, potrafiłby i po polsku porządniej ułożyć i napisać bez błędów, w jakie obfituje pieśń o nieszczęśliwej Loli. Lecz choćby była przekładem niedołącznym, to ten „polski brat“ musi być już pomysłem czysto miejscowym i charakteryzuje proces przetwarzania się pieśni rozmaitych w wędrówce po świecie. Ten „polski brat“ wymaga i aż prosi się o to, by wraz z tą piosenką nie przeszedł bez omówienia w dziedzinę tradycyi, gdzie się pewnie dostanie, jak wszystkie te pieśni, które się do ludu w ustnem podaniu dostały; wszak jest on tak rozpowszechnionym, jak obelżywe, niemniej powszechnie używane wyrażenie „baciarz“, mające także swą historię, godną zanotowania.

W potocznem użyciu do wyrażenia „polski brat“ dodają zaraz „z ruskiej seminarii“, co jest obelgą tak wielką, że niczem w obecnej wszystkie słowa, o których jest mowa nawet w kodeksie karnym.

Widocznie jednak, że Polacy nie są temu winni, że charakter ich nie podał myśli do stworzenia tego przezwiska, skoro ten polski brat jest w „ruskiej seminarii“. Prawdopodobnie wyrażenie to powstało, jako nas zapewniano w gwarze złodziejskiej, która nie kieruje się nigdy racją, tylko przypadkiem i bezmyślnością w stwarzaniu swoich wyrażen. Że lud nie kieruje się także rozumowaniami w tej mierze, mam na to dowody: wszak słyszałam, jak wyrostek jakiś, włóczęga, przezywał drugiego podobnego sobie. słowami: „Ty piąta kuryo!“

Powtarzał zapewne to przewisko gdzieś usłyszane, nie wiedząc chyba, komu tem ubliża. Może być, że złodzieje dla pomylenia poszlak nazwali jakiegoś wroga swego „polskim bratem“ i w ten sposób urobiła się obelga, która się dostała do piosnki o Loli.

Piosnka ta zanosi wonią nory jakiejś muzykalnej, gdzie zapewne wygrywano piosnkę o Daisy, t. j. „Daisy walce“. Może tam się kryje tłumacz tego utworu, który użył tego wyrażenia „polski brat“, opuściwszy dodatek „z ruskiej seminarii“ w piosnce zapewne tylko dlatego, że się do rymu i rytmu nie nadawał, chociaż jest on jednak w rzeczywistości nieodłącznym od wyrażenia „polski brat“.

W piosnce tej sens moralny nie jest gorszym od sensu w innych pieśniach ludowych, i owszem bardzo go przypomina, dlatego to tak się przyjął w pewnych sferach, skąd z pewnością powędruje dalej aż na wieś, gdzie spiewać będzie o Loli cała cavalleria rusticana. Że w kantynowej piosnce o Loli niema poezji i wdzięku, jakie są w dawnych pieśniach ludowych, opiewających utratę wieńca, zaznaczać nie potrzeba. Podajemy ją tylko dlatego, że jest prawie na gorącym uczynku schwytana i dostarczyć może wskazówek, co do tworzenia się pieśni, stających się własnością ludu. Z pewnością stanie się ona własnością jego; będzie on ją spiewał nawet i wtedy, kiedy się ludem przestanie nazywać. A więc podajemy ją dlatego, żeby można ocenić jej genezę i znaczenie. Wszak z prawdziwą rozkoszą śledzilibyśmy dzisiaj dzieje i przemiany niejednej pieśni ludowej, gdyby początek jej nie ginął w pomrokach przeszłości. Niechże słowa nasze będą przyczynkiem do genezy tej piosnki, a właściwie do wyjaśnienia wyrażenia „polski brat“, które może przejść do przyszłości bez metryki jakiegokolwiek.

Może się kto znajdzie ostatecznie mogący dać bliższe wyjaśnienie co do ojcowstwa tej pieśni i tego wyrażenia, które przypadły do gustu warstwom naszym przedmiejskim. Czy wyrażenie to tylko dla złodziei jest czemś najgorszem, a ludzie powtarzają je bezmyślnie jako obelgę i dlatego dostało się także do owej piosnki, która trafiła do gustu publiczności przedmiejskiej, czy też jest ona zlokalizowanym tłumaczeniem, czy piosnką, do której wzięto tylko melodyę ze znanych walców, albo też — co najprawdopodobniejsza — muzyka była tu osnową, do której naciągnięto słowa? — dla genezy tej popularnej piosnki wszystkie te pytania mają znaczenie.

*Z. Strzetelska Grynberg.*